Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, sobota 19 listopada 1904 Nr. 266

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. **St. Cyrankiewicz**, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA. ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny.

TELEGRAMY.

Sytuacya.

Londyn. Korespondent Biura Reutera donosi z rosyjskiej armii zachodniej: Od czterech dni panuje spokój. Japończycy koncentrują się przed lewem skrzydłem prawej armii rosyjskiej. Korespondent Biura Reutera z rosyjskiej armii wschodniej donosi, że Skrydłow wrócił do Władywostoku. Kuropatkin zamierza również udać się do Władywostoku, jeżeli sytuacya wojenna będzie chwilowo spokojniejszą.

Zima nad rzeką Szak.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu pod datą 16 bm: Silny mróz, trwający od trzech dni, skłonił wojska do ukrycia się w podkopach ziemnych. **Skutkiem mrozów ustał ogień artyleryi, gdyż utrudniają one operacye obu armii.** Rzeki zamarzły. Japończycy przychodzą zupełnie nieuzbrojeni nad rzekę Szak, przyczem na podstawie cichego porozumienia nie doznają zaczepek ze strony Rosyan. W dniu urodzin carowej-wdowy ulice w Mukdenie były iluminowane. W świątyni Konfuciusza odbył się bankiet, na którym był Kuropatkin i Sacharow.

Port Artura.

Londyn. „Standard“ donosi z Tientsinu: Dnia 12 bm. ostrzeliwali Japończycy bardzo silnie Port Artura. Odbyły się gwałtowne starcia, przyczem Japończycy wśród ciężkich strat poczynili bardzo małe postępy. Kuropatkin otrzymał z Charbina znaczne posiłki z ciężkiemi działami.

„Daily Mail“ donosi z Czifu, że oddziały rosyjskie po 50 ludzi co nocy wykonują wycieczki z Portu Artura i rzucają granaty na Japończyków. Podczas takich wycieczek stracili Rosyanie w ostatnich dniach 70 ludzi. Straty Japończyków są znaczniejsze.

Rozpaczliwy telegram Stoessla.

Londyn. Z Czifu donoszą, że komendant „Roztropnego“ przywiózł istotnie depeszę od Stoessla do cara, w której obrońca Portu donosi, że w twierdzy panuje już głód i że dłużej nad 3—4 tygodni bronić się nie może. Odsiecz, jeżeli ma uratować twierdzę, winna nadejść najdalej w przeciągu dwu tygodni. Generał Stoessel jest ranny w głowę, ale rana nieznaczna nie przeszkadza mu w kierowaniu obroną. Generałowie Kondratenko i Fock pomagają mu dzielnie.

Psy na wojnie.

Początek użycia psów do celów sanitarnych zrobiono w Niemczech. W roku 1893 powstało „Niemieckie Towarzystwo hodowli psów sanitarnych (Deutscher Verein fur Sanitarshunde), które wziął pod swój protektorat książę Alfred Sasko-Kobursko-Gotajski. Obecnie Towarzystwo liczy 900 członków. Głównem zadaniem Towarzystwa jest hodowla psów sanitarnych. Psy już odpowiednio wytresowane Towarzystwo rozdaje oddziałom wojskowym bezpłatnie.

Pożytek psów sanitarnych na wojnie jest niewątpliwy, zwłaszcza w miejscowościach z gęstą roślinnością — jak n. p. pola gaolanowe w Mandżuryi, lub w górzystych. Człowiek — sanitaryusz czasami nie może przedrzeć się przez gęstwinę, albo też nie wpadnie na myśl, aby zajrzeć do jakiegoś zakątka, w którym może się znaleźć żołnierz-wywiadowca, trafiony kulą błędną, lub gdzie może się zaczołgać ranny.



Wybuch miny ziemnej pod Portem Artura (według rysunku Fr. Villiers, jedynego rysownika, towarzyszącego jap. armii oblężniczej).

Ale w takich razach nie zawiedzie węch psa. Odszukać ukrytego gdzieś w miejscu niewidocznem rannego — to całe zadanie psa — sanitaryusza.

Do tego rodzaju tresury najlepiej się nadają psy owczarskie. Psy myśliwskie nic w tym celu nie są warte, gdyż za bardzo w nich przeważa instynkt myśliwski. Trop zwierzyny, spotkanie z jakiemś zwierzęciem oderwie psa od jego obowiązków.

Sanitaryusz wychodzi na pole bitwy z psem tresowanym. Czasami oddala sie od stacyi lekarskiej 5—6 wiorst. Jeżeli sanitaryusz chce posłać lub otrzymać wiadomość, pisze depeszę, chowa do woreczka nieprzemakalnego, jaki pies ma na sobie i każe psu wracać na stacyę. Pies po własnym tropie pędzi na stacyę i znów wraca z wiadomościami, żywnością i t. d. W ten sposób sanitaryusz pojedyńczy utrzymuje stosunki ze swym punktem.

Gdy przy uprzątaniu rannych i przybliżonym rachunku, powstaje domysł, że muszą być ranni w krzakach, wąwozach i t. p., sanitaryusz daje psu rozkaz: „szukaj rannego!“

Pies szuka i znajduje. Siada obok rannego, łasi się doń, liże mu ręce i twarz, usiłuje zwrócić jego uwagę, że dla niego umyślnie przyszedł, że ma na sobie w torbie bandaże i flaszki z wodą. Jeżeli ranny ma siły, gasi pragnienie i robi sobie pierwszy opatrunek.

Wtedy pies biegnie i sprowadza sanitaryuszów. Ranny jest ocalony, bez psa mógłby zginąć z upływu krwi.

Doświadczenia z psami robiono we Włoszech na wielkich manewrach. Spostrzeżono, że jeden pies przy sześciu sanitaryuszach, czyli trzech parach noszy, zdążył znaleźć czwartego rannego, zanim pierwsi dwaj sanitaryusze powrócili. Na manewrach włoskich psy pełniły także służbę ordynansów. Bez porównania szybciej od jeźdźców przenosiły w górzystej miejscowości depesze, bez względu na odległość.

Obecna wojna rosyjsko-japońska naprowadziła petersburskie towarzystwo amatorów psów rasowych na myśl zastosowania psów na wojnie. Towarzystwo nabyło trzy psy „Leilę“, „Ralfa“ i „Lorda“ i po wypróbowaniu wysłało do armii. — Przy psach znajdują się trzej przewodnicy i zarządzający oddziałem sanitarnym psów.

Z KRAJU.

Bochnia. *(Bania z przedstawieniami. — Postępy w pracy około oświaty. — Dezerterzy.)* Rozbiła się bania z przedstawieniami. Dnia 13 b m. urządził „Sokół“ przedstawienie, które publiczność rozczarowało. Znaczna bowiem część przyszła nie tyle na przedstawienie, ile na tańce, które były zapowiedziane. Tymczasem okazało się, że to była tylko przynęta, gdyż tańców nie było. Publiczność jest oburzona na prezesa p. Krobickiego. W niedzielę 20 b. m. odbędzie się w „Sokole“ przedstawienie sztuki p. t.: „Objawienie N. M. P. w Lourdes“, tłómaczonej z francuskiego. Sztukę mają odegrać biedne dzieci z Mikluszowic (wieś o 2 mile oddalona od Bochni) na biedne dzieci w Bochni. Cel piękny, ale czy godzi się nadużywać ofiarności dzieciątek wiejskich w porze zimowej tak niebezpiecznej dla nich, zamieszkałych tak daleko poza miastem? A wreszcie i to jest prawdą, co mówi przysłowie, że „bliższa koszula ciała“ — czy w sąsiednich wioskach, a choćby w samych Mikluszowicach nie ma dość biedaków, którzy w równej mierze są niezaopatrzeni, jak dzieci z Bochni.

„Koło Pań T. S. L.“ przygotowuje wieczór Asnyka na 27 b. m., a akademickie Tow. „Znicz“ na 4 grudnia wieczorek Mickiewiczowski. Ponadto „Czytelnia katolicka“ urządza próby ze sztuki p t „Kusiciele ludu“. Reżyseryę prowadzi prezes „Czytelni“ prof. Matwij.

Równocześnie daje się zauważyć ruch w pracy nad ludem. Powiat bocheński należy pod tym względem do najwięcej zaniedbanych. Dość wspomnieć, że we wsi o pół mili od Bochni leżącej t. j. w Damienicach, sam wójt Nanek ani czytać ani pisać nie umie i podpisuje się zawsze znakiem krzyża W samej Bochni jest dotąd mnóstwo analfabetów. Aby temu zaradzić, „Koło Pań“ organizuje szkołę dla analfabetów. Nauki udzielać będą same nauczycielki, które się ofiarowały bezinteresownie tej sprawie. Natomiast nauczyciele zupełnie się od tej pracy odsunęli. Również nieprzychylnie względem tej pracy zachowuje się inspektor szkolny p. Lewak, austryacki biurokrata. Z „Kołem pań“ współpracuje tow. „Znicz“, które otwarło w tym miesiącu trzecią wypożyczalnię książek dla ludu wiejskiego. Jak na 5 miesięcy istnienia, to postęp wielki. Oby tak dalej!

Od jakiegoś czasu wałęsa się po mieście mnóstwo przybłędów. Są to dezerterzy, którymi powinienby się zająć jakiś komitet, albo włóczęgi, którzy podają się za dezerterów, a korzystając z gościnności mieszkańców, kradną, co się da. Publiczność powinna zwracać na to uwagę. *Wasz koresp.*

Zakopane, 17 listopada. (*Wielka zguba. — Frekwencya gości*). — Wczoraj było Zakopane żywo zainteresowane niezwykłym wypadkiem, jaki wydarzył się tu pewnemu hrabiemu z Królestwa Polskiego. Otóż hrabia między godz. 10 a 11 rano urządził sobie wycieczkę z młodą i bardzo przystojną kuracyuszką, do lasu przez Jaszczurówkę do Toporowej „cerle“ sankami. W lasku wyszli ze sanek do lasu, rozkazawszy woźnicy, by zaczekał na ich powrót. Po pół godzinie wycieczkowcy wrócili ze spaceru i odjechali napowrót do Zakopanego. Przybywszy do mieszkania, zauważył hrabia brak w kieszeni paltota pugilaresu z kilkoma tysiącami. Hrabia zgłosił to w biurze policyjnem w Zakopanem i dzielny inspektor policyi, p. Sokalski, śledzi najenergiczniej za rzekomym znalazcą, któremu hrabia przeznaczył nagrodę 400 koron.

Zakopane zaczyna się ożywiać, kuracyusze przyjeżdżają codzień na sezon zimowy. Hotele z każdym dniem bardziej się zapełniają. Góry bielą się, a sanna wyborna.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

115

— On miał spełnić zadanie, jakie mu przypadło w sprawie — przerwał Harry, zgniewany tonem kobiety. — Doktor mnie znał, a nie znał Billa. Oto przyczyna, dla której Bill wszedł do środka. Rozmowa jednak nie powinna była trwać dłużej, nad pięć minut. Czekałem w pobliskiej szynkowni. Mimo swego przyrzeczenia Bill nie przychodził. Wreszcie, gdy już noc się zbliżała, podszedłem do sztachet, otaczających dom... Billa ciągle nie było!... Wreszcie o godzinie dziewiątej zadzwoniłem do drzwi doktora. Służąca przypomniała sobie że mu otwierała po południu i dodała, że od dawna już wyszedł... Dowiedziałem się od niej, że z domu prowadziło jeszcze inne wyjście ukrytemi drzwiami.

— Jak się dowiedziałeś, że on odszedł stamtąd?

— Służąca mi powiedziała, że doktor tamtemi drzwiami wyprowadza sam swych chorych. Myślałem przeto, że tamtędy wyszedł.

— Lecz skoro wiedział, że go oczekujecie?

— Właśnie dlatego tu przybyłem.

— Skoro raz weszliście do domu, dlaczegóż nie staraliście się zobaczyć z doktorem?

— Nie mogłem.

— Z jakiego powodu?

— Nie było go w domu... Widziałem go, jak wsiadał do powozu o siódmej wieczorem.

— Gdzie jest mój Bill? — powtarzała kobieta po raz trzeci.

— Spytaj się pani mnie o coś bardziej łatwego — odpowiedział Harry, nie mając bynajmniej żartów na myśli, lecz posługując się tylko poufałem wyrażeniem się ludzi swej klasy. — Spodziewałem się go tu zastać.

— Skoro go zatem niema, co myślisz przedsięwziąć?

— Namyślę się — odpowiedział osłupiały Harry.

XXXI.

Poszukiwany o zabójstwo.

Detektyw John Garden musiał pracować na życie. Samo złorzeczenie doktorowi Morganowi mogło jego gniew uspokoić, mogło uradować jego serce, lecz nie przynosiło mu żadnej korzyści.

Noc niezłe przespana, uspokoiła policystę tak, że nazajutrz rano wstał, jakby zupełnie inny człowiek.

Utracił wprawdzie swój raj wymarzony; wiedział o tem i powtarzał sobie słowa Miltona: „łakomy na zwierzynę, wciągnął w siebie świeży powiew nocy“.

W języku mniej poetycznym znaczy to, że Garden z nową energią rozpoczął tropić ślady Artura Rapera. Za znalezienie go ma przyrzeczoną wypłatę pięknej sumy pięciu tysięcy funtów.

Ani chwili nie wątpił o autentyczności inspektora policyi.

Jedyna rzecz, która go zadziwiła, była łatwość, z jaką przedstawiciel władzy zrzekł się dalszych dochodzeń w sprawie tak wielkiego przestępstwa, w zamian za zaproszenie go na obiad. Zwiększyło to tylko jeszcze jego pogardę dla policyi rządowej.

. . . .

Garden wrócił ponownie do badań w ogrodzie domu Raperów i przyszedł po tej drugiej wizycie do wniosku, iż należy mu niestety odwołać się do pomocy instytucyi tak przez się pogardzanej.

Przypuszczenie coraz bardziej ugruntowane, że właściciel pralni hygienicznej umaczał palce w zniknięciu Rapera, popchnęło go do tego kroku; pragnął on jednak nabrać pewności, że się nie myli.

Ciąg dalszy nastąpi.

Co słychać w mieście?

Kraków 19-go listopada.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Elżbiety. — Jutro w niedzielę Feliksa. — Pojutrze w poniedziałek Ofiarowanie Najśw. Panny Maryi

Sobota.

TEATR. W miejskim „W małym domu“, dramat w 4 aktach T. Rittnera o godz 7 wieczór.

W ludowym „Azya Tuchajbejowicz“ sztuka z powieści H Sienkiewicza w przeróbce Popławskiego o godz. 7 wieczór.

Niedziela.

TEATR. W miejskim po południu o godzinie 3-ciej: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 miu obrazach A. Walewskiego. — Wieczór o godz. 7-ej: „W małym domu“, sztuka w 3 aktach T. Rittnera.

UROCZYSTOŚCI. W kościele św. Mikołaja poświęcenie sztandaru Stow. węglarzy „Solidarność“ o godz. 9 rano.

KONCERTY. W resursie urzędniczej koncert spacerowy o godz 5 po południu, poczem tańce.

WYKŁADY. W uniwersytecie ludowym (w sa i muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Heinricha p. t: „Fizyka eteru“, o godz. 7 wieczór.

Polski wieczór ewangelicki. Przypominamy, że dziś, t. j. w sobotę dnia 19 listopada odbędzie się wieczorek wokalno-muzykalny, urządzony staraniem akademickiego komitetu młodzieży ewangelickiej. Wieczór zapowiada się świetnie, szczególnie część muzyczna. — Łaskawy współudział przyrzekły WW. PP. Stopczańskie i Chór akademicki, nadto w części deklamacyjnej p. Helena Bobkowska i inni. Czysty dochód przeznaczony jest na wmurowanie pamiątkowej tablicy Mikołaja Reja w kościele ewangelickim. — Po wieczorku tańce. — Wstęp na salę 1 korona, krzesło 2 kor., bilet familijny na 3 osoby 5 koron

Wieczorek wokalno-muzyczny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza odbędzie się dzisiaj staraniem uczniów klasy VIII gimnazyum św Jacka w wielkiej sali Sokoła. Początek o godz. 5. Program nader urozmaicony ściągnie niewątpliwie liczną publiczność.

Rok 1848 w Kole literackiem. W dwóch pogadankach przedstawił p. Tadeusz Smarzewski w Kole art. lit. znamienne rysy wypadków r. 1848 u nas i w całej Europie, na podstawie oryginalnych dokumentów. — Wielki rok, wiosna ludów zabłysnęła po długiej epoce reakcyi, martwoty, podczas której tylko teorye filozoficzne i prawnopolityczne szerzyć się mogły. Nic dziwnego, że w s z y s t k i e ludy ówczesnej Europy nie były przysposobione, wychowane do dojrzałej politycznej akcyi. Nic dziwnego, że reakcya, policya, wojsko, bombardowanie przywróciły „porządek“, mając do czynienia z jednej strony z luźną anarchią, z drugiej z idealizmem teoretycznym. Nic dziwnego, że i u nas epoka ta wydała czyste, jednolite charaktery, że zapoczątkowała pożądany ruch uświadomienia i demokratyzowania społeczeństwa; ale nie wytworzyła ani pozytywnego programu, ani też skutecznego działania. Przytoczymy z pogadanki trzy przykłady wymowne.

W adresie Rady narodowej ze Lwowa, która miała być niby rządem dla całej Polski, do cesarza Ferdynanda w Wiedniu, wyrażono, że tron jego podkopany, zażądano wypowiedzenia wojny Rosyi, przywrócenia Polski, wojska polskiego pod naszemi rozkazami, a w zamian przyrzeczono Austryi przymierze z Polską. Adres ten odczytał cesarzowi ks. Jerzy L u b o m i r s k i. W Krakowie zażądano lepszej redakcyi adresu, dokonano jej i ogłoszono.

Ton i wymagania obostrzono, kładąc nacisk na obowiązek odrobienia zbrodni rozbioru Polski. Redagował ten poprawny adres margrabia W i e l o p o l s k i, wówczas młody człowiek.

Kiedy po zbombardowaniu Wiednia, sejm ogólny austryacki obradował w Kromieryżu, przewodniczył S m o l k a, rej wodził Z i e m i a ł k o w s k i, Adam P o t o c k i, przyszedł na stół projekt ustaw zasadniczych, praw człowieka i t. p. Zaczynał się od zdania, że wszelka władza pochodzi od ludu. Wystąpił przeciw temu minister Stadion, wywodząc, że prawa dynastyi nie pochodzą wyłącznie od ludu. Ogólne oburzenie powstało na ministra, Dał wyraz temu oburzeniu świeżo założony „Czas“, występując w obronie wszechwładztwa ludu. Pisał ten artykuł Lucyan S i e m i e ń s k i.

Prelegent zakończył szczegółami o barbarzyńskiej, mściwej reakcyi, o wyrokach na więzienia i śmierć. W relacyach policyjnych w Krakowie byli określeni profesorowie Dunajewski (adjunkt), Skobel, Maier, Zielonacki, Z. A. Helcel — jako fanatycznie oddani skrajnej, rewolucyjnej partyi!

Inne czasy, inni ludzie.

Prof. P a w l i c k i zaznaczył, że nie mogło się u nas dziać co innego, tylko toż samo, co w całej zaledwo przebudzonej Europie, że wielkie hasła i idee r. 1848 nie zaginęły, że zapłodniły czasy następne, że r. 1848, mimo niedołęztwa i chaotyczności ówczesnego ruchu, zawsze w historyi wielkie będzie zajmował stanowisko.

Zachęcił wreszcie prelegenta, żeby studya swoje wydał w osobnej księdze, która będzie wielce pożądaną i pożyteczną.

Za dwa tygodnie odbędzie się w Kole art. lit. dyskusya nad temi pogadankami.

Na te wieczornice w Kole schodzi się do 40 osób; dlaczego nie 140, albo i więcej? Pytanie to stosujemy do wydziału Koła.

Aleksander Bandrowski, europejskiej sławy śpiewak, jeden z największych wykonawców wagnerowskich postaci, wystąpi w koncercie Tow. Muzycznego, który odbędzie się 25 listopada br. (piątek przyszłego tygodnia). Znakomity śpiewak wykona z towarzyszeniem orkiestry parę ustępów z oper wagnerowskich a nadto odśpiewa szereg pieśni obcych i swojskich kompozytorów.

Bilety sprzedaje kancelarya Tow. w godzinach na afiszu oznaczonych.

Poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia zarobkowego węglarzy „Solidarność“ odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 9-ej rano w kościele św. Mikołaja w Krakowie. Po uroczystości odbędzie się w dużej sali domu robotniczego „Przyjaźń“, ul. św. Tomasza 37, przyjęcie gości, celem podpisania się w księdze pamiątkowej. — Poświęcenie sztandaru wspomnianego Stowarzyszenia zasługuje tembardziej na uwagę, że jest ono oznaką złączenia się węglarzy dla obrony własnych interesów i niesienia sobie wzajemnej pomocy.

Zapiski policyjne. Przy ul. Straszewskiego l. 21 skradziono różne materye sukienne, wartości przeszło 120 K.

W listopadzie na willegiaturze.

(Humoreska).

Moja prawowita, najukochańsza małżonka jest kobietą nielitościwą. Dziś zrana, gdy przerażony, przez zamarznięte okno oglądałem termometr, wykazujący 7 stopni mrozu, rzekła:

— Wiesz co?...

— Nie wiem — odpowiadam — jak tylko to, iż przeczucie dyktuje mi nowe klęski. Musiałaś znowu przygotować mi jaką miłą niespodziankę.

Nie poznała się na zjadliwości mojego stylu i rzekła ze szczerą prostotą:

— Mam do ciebie drobną prośbę. Wyobraź sobie, na letniem mieszkaniu we Włodarkowie pozostawiłam przez proste zapomnienie broszkę z pradziadkiem.

— Otoczoną brylancikami?

— Tę samą.

— Z dużym rubinem u spodu?

— Jakbyś zgadł. Otóż bądź łaskaw — jeżeli ci to nie zrobi różnicy — pojechać na wieś i przywieźć broszkę. Jestem pewną, że znajdziesz ją w pierwszym pokoju na oknie, albo nie, musiałam ją zgubić na polu pod Maćkową gruszą.. Ach nie! Teraz sobie przypominam! Wypadła mi niezawodnie w kurniku..

— Jakże pojadę, jeżeli dzisiaj mamy lustracyę w biurze? Co powie na to dyrektor?

Żona uderza w płacz:

— Boże, ukróć moje cierpienia!

W podobnych warunkach ustają wszelkie troski i skrupuły o pracę biurową.

Kładę palto, na wierzch narzucam burkę i jadę naszą najukochańszą koleją państwową w wagonie, w którym temperatura wynosiła zrazu 2° C, a następnie podniosła się do 27°C ciepła, aż dojechałem do Włodarkowa.

Na dworcu kolejowym cisza uroczysta. Jesień, przed odejściem pociągu miejscowego, odjęła mu powaby różnobarwności typów i strojów publiczności podróżującej.

W wielkiej sali pusto i cicho. Tam, gdzie podczas lata, w oczekiwaniu na pociąg, siadywała pani radczyni — stoi oparta o ścianę stara miotła stróża stacyjnego. Zamiast przystojnej guwernantki Szwajcarki, którą w sobotę po południu zwykle spotykałem w pobliżu kasy, widzę próżny kojec od kur, sprzedanych na targu ranka dzisiejszego.

W sezonie rozbrzmiewały na dworcu dystyngowane rozmowy w rodzaju:

— *Nu wą zaranże ę bal szampetr.*

— Rzeczywiście, gospodarz po pijanemu sprał naszą kucharkę.

— To nie żaden mąż, to gach, zapewniam panią!

— Z tem wszystkiem mój mąż dostał na wsi reumatyzmu

I tak dalej.

Dzisiaj, gdy śnieg zasypał ziemię, w sali pasażerskiej nie usłyszysz, jak tylko:

— Ja ci panie w kota paf, a on ci panie fiut i basta!

— Zaklinam was, kumie, na wszyćko, nie wierzta doktorom, a jakby przyparło, napić się gorzałki z pieprzem.

— Szanowny dziedzic też na jarmark?

— A jakże; krowę jak wołu chcielibyście za 50 guldenów?

I inne w tym rodzaju.

Stagnacya zimowa ujawnia się pomiędzy innemi i w pełnem uczuć towarzyskich postępowaniu służby kolejowej.

To już nie lwy ryczące, to bracia i przyjaciele.

Konduktor klasy pierwszej, z nudów rozziewany, w czasie podróży przysiadł się do mnie i przypomina naszą znajomość, chociaż, jako żywo, oglądam go po raz pierwszy w mojem łzawem życiu.

Nawet sam nadkonduktor wyzbył się oschłości urzędowej i, przechodząc, osobiście przymyka wentylator, przez który wieje na moją zrozpaczoną głowę.

Gdy wreszcie maszynista zagwizdał niemuzykalnie, a pociąg, dygocąc jak niedoszły samobójca, wyciągnięty z chłodnej toni, zatrzymał się przed peronem, gdy nawpół upieczony, wysiadłem z wagonu i opuściłem peron:

— Co to?

Z piersi wyrwał się okrzyk zdumienia.

Rozprawa przeciw „redaktorowi“ „Bociana“ Lipińskiemu o obrazę czci pp. Kotarbińskich odbędzie się przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu dnia 17 grudnia. W Krakowie zaś przed sądem kraj. karnym odbędzie się w najbliższych tygodniach przeciw temuż samemu „redaktorowi“ rozprawa o zbrodnię wymuszenia. Akt oskarżenia został Lipińskiemu już doręczony.

Nowo otworzona pracownia hafciarska pp. Olgi Hubaczek i Julii Stępińskiej, dawnych nauczycielek haftu firmy Singer Co Tow. akc. maszyn do szycia w Krakowie wystawiła w oknach tejże firmy piękną kolekcyę haftów maszynowych, między którymi wyróżnia się makata, tak bowiem strona techniczna jak i wykończenie są iście do artyzmu doprowadzone.

idocznie haft maszynowy, przyjęty u nas początkowo z tak wielkiem niedowierzaniem znajduje coraz więcej zwoleniczek, za czem świadczy powiększająca się ilość hafciarń maszynowych.

Kry płyną. Wskutek dość silnych mrozów w ostatnich dniach Wisła już brzegami zamarzła. Środkiem rzeki płyną gęsto liczne małe kry, które zwiastują, że jeżeli jeszcze kilka dni potrwają mrozy, to Wisła pokryje się lodową szatą. Nad brzegami uwija się wielu chłopców, którzy już próbują kruchego lodu i usilują się ślizgać.

Złodziej myśliwy. Przed kilku dniami podaliśmy, że jakiś nieznany złodziej, mający widocznie nieprzezwyciężoną żyłkę myśliwską „upolował“ z zamkniętego przedpokoju w realności pod l. 3 przy ul. Granicznej skórę z dzika. Wczoraj znów doniesiono policyi, że niewiadomy sprawca skradł p. Jakeschowi z przedpokoju przy ul. Gertrudy l. 2 również skórę z dzika. Jest to widocznie ten sam złodziej, który z zapałem poluje na terenach zakazanych tak długo, dopóki nie dostanie się „pod telegraf“.

Wesoło się zabawiał ubiegłej nocy w Krakowie robotnik Ludwik Pacut, wracający z Prus do domu. W drodze do swoich zatrzymał się w naszem mieście i Kraków tak mu się spodobał, że postanowił spędzić w nim kilka godzin. Zaraz spotkał znajomych, z którymi wstąpił do jednego szynku, potem do drugiego itd. Już późną nocą idąc ulicą Dietlowską z wesołym śpiewem, nabrał takiego animuszu, że przyrzekł sobie solennie powybijać kilka szyb żydom. Wprawdzie towarzysz jego upominał go: „Dajże Ludwiś spokój, bo pójdziesz do miecha“, ale Ludwiś jak co raz przyrzekł, tak dotrzymać musiał. Właśnie przechodzili koło fryzyera Leona Gestriga i Ludwiś lusnął ręką w szybę. Rozległ się głośny dźwięk i wkrótce zjawił się żołnierz policyjny, który Ludwisia zmuszony był w paradzie odwieźć fiakrem „pod telegraf“. I dostał się biedny Ludwiś do miecha, jak mu to w złą godzinę przepowiedział kolega. Gdy sobie w kaźni całą zabawę od początku do końca przypomniał, wpadł najpierw w okrotną żałość, a potem taką złość, że na dodatek rozbił szybę w kaźni.

Złodziej kieszonkowy. We czwartek aresztowała policya na tutejszym dworcu kolejowym znanego złodzieja kieszonkowego, Maryana Dębowskiego, liczącego lat 20. Dębowski, korzystając z tłoku, jaki panował na dworcu wskutek przyjazdu wielu podróżnych, trzykrotnie wkładał rękę do kieszeni mularzowi, Józefowi Okazowi. Ten jednak, uczuwszy szarpnięcie, chwycił złodzieja za rękę i oddał go ajentowi policyjnemu, pełniącemu na dworcu służbę. Po przyaresztowaniu złodzieja, przy którym znaleziono pusty pulares, podał Okaz do protokółu, że miał przy sobie 120 koron gotówką, lecz nie w tej kieszeni, do której złodziej się dobierał.

Specyalista od beczek. Wśród różnych specyalistów-złodziei, zasługuje na wzmiankę i Franciszek Pawlik z Podgórza, „stammgast“ tamtejszej propinacyi, noszący stałą, czerwoną legitymacyę na swym organie powonienia, wskazującą na jego słabość... do alkoholu. Kradnie on tylko beczułki z wina, bo twierdzi, że djabła warte, a sprzedaje je różnym znajomym, po konkurencyjnych cenach. Trzeba wiedzieć, że takich beczek używają do kiszenia kapusty, więc Pawlik miał liczną klientelę. Policya jednak dowiedziała się o jego przedsiębiorstwie i przyaresztowała go. Najgorzej wyszedł na tem jeden z obywateli ludwinowskich, który kupił beczułkę od Pawlika, naturalnie nie wiedząc, że jest skradziona i włożył już do niej kapustę. Policya bowiem kazała mu beczkę zwrócić dawnemu właścicielowi, a biedny obywatel musiał kapustę kiszącą się wyjąć i przełożyć do innej beczki.

Wypadek czy samobójstwo? We czwartek o 6 rano znaleziono w Płaszowie na torze kolejowym tzw. martwym pod kołami wagonu 60 letniego Macieja Heiliga, skrwawionego, dającego słabe znaki życia. Natychmiast zarządzono przewiezienie nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza, ale Heilig zmarł w drodze. Był on przesuwaczem kolejowym a w ostatnim czasie miał być podobno z powodu pijaństwa oddalony ze służby. Zapewne zachodzi tu samobójstwo, chociaż niektórzy twierdzą, że Heilig dostał się przypadkowo pod koła wagonu.

Z Krowodrzy piszą nam: W szkole tutejszej zdarzył się niemiły wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie. — Oto jedna z uczennic, cierpiąca na chorobę św Wita, dostała w klasie tej choroby, co widząc dzieciaki zaczęły w niebogłosy krzyczeć i tłoczyć się do drzwi. Dopiero roztropność nauczycielek zapobiegła następstwom paniki wśród tłoczących się dzieciaków. Podobno ten wypadek powtarza się po raz trzeci, wobec czego władze szkolne powinne uwolnić biedne dziecko ze szkoły. A również wobec groźnej zimy, a biednej dziatwy zdałoby się pomyśleć o środkach okrycia, obuwia, a nawet żywności, może więc gmina, rada powiatowa i starostwo udzielą funduszów na ten szlachetny cel. — Nędza i nieporadność są tu wprost zdumiewające.

Jaglica. Epidemia jaglicy nie rozszerza się już, dzięki zarządzeniom fizykatu miejskiego. Dr Wilkosz skończył już badanie oczów uczniów w szkołach krakowskich, a wszyscy chorzy zostali dla dalszego leczenia wysłani na klinikę oczną dra Wicherkiewicza.

Czy to ten sam Włodarków? Czy zarząd kolejowy nie popełnił przypadkiem oszustwa, wioząc mnie w zupełnie obce strony?

Znalazłem się na pustkowiu, z którego znikły odnajmowane suchotnikom na lato bardzo zdrowe bory słonecznikowe.

Pustka, czczość, wielkie opuszczenie.

Gdzież podziała się piękność i zalotność pani szefowej stacyi, za którą szaleli letnicy powyżej pięćdziesiątej wiosny.

Moim oczom ukazuje się dama w kożuszku męskim, z kluczami u pasa i starą flagą kolejową, zamiast chusteczki na szyi.

Cóż się stało z panem Karolem, szykownym telegrafistą, przepachnionym ambrą, dostarczaną przez Słowaka wędrownego, z panem Karolem, który lekkim, zwinnym krokiem grywał z pannami krokieta?

Widzę go.

Siedzi, okręcony w stary szlafrok, tłucze zawzięcie kluczem aparatu i jeszcze bardziej wichrzy czupryne, w której tkwią szczątki pierza.

— Jakże to? Nie poznajecie mnie wierni towarzysze uciech letnich? Nie przypominacie sobie Fifickiego?

W odpowiedzi słyszę trzaskanie drzwiami. Żona pana zawiadowcy, on sam, telegrafista i pani dozorczyni drogowa zbiegli, nie radzi, iż w porze najmniej stosownej, w porze, gdy przyroda układa się na spoczynek, ktoś ośmiela się podglądać ich tajemnice prywatne.

Osowiały, jak sowa i zbaraniały, jak baran, ze zgryzotą w sercu dążę ku wsi. Już z daleka widzę starych moich przyjaciół kmieci. Pochyleni, z motykami, kończą kopanie kartofli.

Paweł, syn kowala, paraduje w starym kapeluszu Panama, pamiątce po wiceprezesie; Zocha od organiściny „dla ciepłości“ wdziała bluzkę satynową z rękawami empire i riuszami a la Sara Bernhard, pozostawioną przez panią Cynadrową.

Stara Bartoszowa z „rakiety“ lawntennisowej sporządziła wcale niezłą kijankę do prania bielizny i, stojąc na czworakach przy sadzawce, bije nią zawzięcie.

Na szyi psa burka spostrzegam zamiast obroży, mój krawat, prawdziwy paryski, przywieziony przez szefa na znak względów i oceny moich zdolności.

Przed chatą pomocnika pisarza zatrzymała się bryczka. Musiał przyjechać niezawodnie gość honorowy; dziewka bowiem wystawiła na drogę samowar i po napełnieniu węglami, w celu wywołania silnego przeciągu, na wierzchu kominka nasadziła trąbę od gramofonu.

Ślady pobytu letników we Włodarkowie uwydatniają się na każdym kroku.

Koty miejscowe nie jadają mleka inaczej, jak tylko z pudełek blaszanych po sardynkach.

— Jak się macie ludzie, nie wiadomo wam, gdzie się obraca moja gospodyni Grzegorzowa?

Gdy to wymawiam, z za stodoły ukazuje się Grzegorzowa.

Siedem światów się dzieje! — wykrzyka i nagle, jak osoba zagrożona udławieniem, chwyta się garścią pod szyję, mniej więcej za miejsce, w którem kobiety mają zwyczaj wpinać broszki z pradziadkami i bez pradziadków.

Nie wypuszcza z ręki podstawy swojej szyi, ogorzałej i pomarszczonej, jak grzbiet nosorożca.

Z pewnym trudem wytłómaczyłem jej, iż pradziadek powinien być wpinany pod szyją właściwej prawnuczki.

Rozluźniła pięść nie wcześniej, aż dla przyjęcia korony „za fatygę“.

Następnie, już coraz wyraźniej czułem się obcym wśród wioski. Nie tylko ludzie, lecz i zwierzęta widziały we mnie Krakowianina, który zbrodniczą ręką targnął się na prawo natury i przybywa na wieś wtedy, gdy powinien siedzieć w mieście.

Pragnąc nadrobić miną, zapytałem Grzegorzową, jakie mianowicie żywi zamiary co do swego mieszkania letniego na przyszłe lato.

Na to powiedziała mi:

— Nic ta pewnego wiedzieć nie można. Kiej bandzie stagnacya, to pokłonie się łasce pańskiej, a kiej nie bandzie stagnacyi, toć państwa krakowskiego abo inszego, które się o pomieszkanie lecytuje, ciekowi nie zabraknie.

Fulgenty.

Pogrzeb śp. Kazimierza Ożoga. Wczoraj o godzinie 3 po południu odbył się z dworca kolejowego pogrzeb śp. dra Kazimierza Ożoga. Już przed godziną 3 zebrali się przed dworcem i na peronie liczni koledzy zmarłego, delegaci towarzystw, przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych, oraz bardzo wiele publiczności. Na dworcu kolejowym wygłosił mowę pogrzebową dr Staniszewski, naczelnik dyrekcyi kol., który w serdecznych słowach podniósł zasługi śp. dra Ożoga, a po odśpiewaniu przez chór akademicki pieśni „Beati mortui", koledzy zmarłego wzięli trumnę na ramiona i kondukt żałobny ruszył w pochód. Gdy orszak żałobny zbliżył się do przyozdobionego mostu kolejowego, ustawione na nim cztery maszyny kolejowe poczęły dymić kłębami czarnego dymu i wydawać przeciągły żałobny świst. Dodać jeszcze należy, że przed trumną niesiono liczne wieńce od kolegów zmarłego, podwładnych i towarzystw.

Zmarli. Alfred Odrowąż Wysocki, b. właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 65, zmarł 16 b. m. w Żurawicy. Pogrzeb odbędzie się dnia 20 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 3 po południu w Krakowie, z dworca kolejowego wprost na cmentarz.

TELEGRAMY.

Port Artura.

Tokio. (B. Reutera). Telegram gen. Nogi donosi o zniszczeniu jednego rosyjskiego arsenału i jednego magazynu w Porcie Artura. Japończycy, zbadawszy dokładnie położenie tego arsenału, skoncentrowali na niego ogień i udało im się zniszczyć go przy użyciu 200 granatów. Japończycy w dalszym ciągu budują podziemne korytarze, którymi transportują swe działa. Rosyanie ciągle czynią bohaterskie wycieczki i używają granatów ręcznych.

Londyn. Amerykański konsul generalny w Czifu telegrafuje do swego rządu, że położenie w Porcie Artura jest bardzo krytyczne, bo zewnętrzne forty znajdują się już w rękach japońskich.

Ofenzywa japońska.

Petersburg. Jenerał Sacharow telegrafuje: W nocy na 18 b. m. Japończycy rozpoczęli ofenzywę przeciw jednej z naszych pozycyj przed pagórkiem Putiłowa, zostali jednakże odparci.

Londyn. (T. wł.). Z Tientsinu donoszą: Japończycy posunęli się wzdłuż rzeki Sza i znajdują się obecnie o 19 klm. od Mukdenu. Słychać już tam strzały maszynowych dział. Wszysko wskazuje, że **Kuroki już przystąpił od wschodu do ataku.**

Sąd rozjemczy.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że pomiędzy rządem rosyjskim a angielskim istnieje różnica zdań w kwestyi Hull.

Konflikt angielsko-rosyjski.

Hull. Śledztwo, zarządzone przez urząd handlowy w sprawie rybaków z Hull, zostało wczoraj ukończone. Co do samego faktu zajścia, komisya wyraziła pełne uznanie bohaterskiemu zachowaniu łodzi rybackich „Gull" i „Crane". Zastępca Rosyi przyłączył się do tego uznania i wyraził imieniem Rosyi swe żywe ubolewanie z powodu zajścia. Następnie komisya postanowiła co do odszkodowania powziąć uchwałę w Londynie, ale już tu zebrała daty o finansowem położeniu rodzin po zabitych rybakach. Rybacy żądają odszkodowania od 50 do kilkuset funtów szterlingów. Zastępstwo właścicieli okrętów postawiło wniosek, by ci rybacy, którzy nie zostali ranieni, ale doznali wstrząśnienia nerwowego, otrzymali państwowe odszkodowanie od 50 funtów szterl.

Kradzieże bez końca.

Berlin. „Berl. Tagebl." donosi z Petersburga, że po raz drugi wykryto niezmierne defraudacye w zarządzie „Czerwonego krzyża". Stwierdzono urzędownie, że dygnitarze w zarządzie „Czerwonego krzyża" kradli nietylko gotówkę, ale sprzedawali nadto towary i odzież, przeznaczone dla wojsk na Dalekim Wschodzie. To powtórne wykrycie defraudacyi odebrało „Czerwonemu krzyżowi" resztę zaufania w społeczeństwie rosyjskiem. Carowa wdowa i obecna carowa są niezmiernie strapione tem odkryciem, nie mogą już bowiem liczyć na to, aby obecnie popłynęły składki na „Czerwony krzyż".

Rozruchy rezerwistów.

Wilno. Rosyjska aj. tel. donosi: Kilku przybyłych tutaj z Dzwińska w drodze do Suwałek oddziałów rezerwistów wtargnęło wczoraj do sklepu pewnego żyda i zabrała środki żywności, nie płacąc za nie. Na dworcu kolejowym usiłowano wywołać zaburzenia. Policya przeszkodziła zaburzeniom i nie dopuściła do żadnych wykroczeń.

Zima.

Kijów. Wczoraj w nocy i dzisiaj panuje tutaj silna zawieja śnieżna, która wywołała znaczne przerwy w ruchu kolejowym.

Bomba w Barcelonie.

Barcelona. Na ulicy Fernanda nastąpił wczoraj wieczorem wybuch bomby. Dwie osoby przyniosły wieczorem o godzinie 6 do urzędu burmistrza kosz i zostawiły go, podając, iż znalazły go w mieście. Portyer zauważywszy, że z kosza wydobywa się dym, rzucił kosz, przyczem ukryta w nim bomba eksplodowała. 11 osób rannych, z tego 9 ciężko. Szkoda jest znaczna.

Złamanie obstrukcyi

na Węgrzech.

Hr. Tisza zdołał w sejmie przeforsować wniosek o zmianę regulaminu czyli **złamać opozycyę**, poczem **sesya** została **zamknięta**. Zapewne sejm zostanie rozwiązany i **nowe wybory** rozpisane.

Przywrócenie normalnego życia i usunięcie obstrukcyi na Węgrzech wywrze niewątpliwie znaczny wpływ na stosunki austryackie.

Ostatnie posiedzenie miało następujący przebieg:

Budapeszt. W sejmie, po bardzo gwałtownych przemówieniach szeregu posłów opozycyjnych, poseł Nezessy (frakcya Kossutha) odczytał imieniem całej opozycyi manifest przeciw prezydentowi Izby za dopuszczenie pod obrady wniosków Daniela i Tiszy. W manifeście opozycya oświadcza, że nie uzna zmiany regulaminu, w ten sposób dokonanej i uznaje prezydenta Perczela za to jego postępowanie niegodnym zaufania.

Następnie prezydent przerwał dalsze obrady, celem przystąpienia do głosowania nad wnioskiem hr. Tiszy o odbywanie podwójnych posiedzeń.

Poseł Kossuth oświadcza, że cała opozycya postępuje w tej sprawie jednomyślnie i nie chce brać udziału w głosowaniu, poczem opozycya opuściła salę, śpiewając pieśń Kossutha. Prezydent poddał pod głosowanie wniosek Tiszy, który prawica uchwaliła wśród oklasków i **okrzyków: „Eljen!"**

Po krótkiej pauzie prezydent zamknął posiedzenie, naznaczając następne na godzinę 4 po południu z porządkiem dziennym: Dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskami o wybór komisyi dla rewizyi regulaminu.

O godz. pół do 10 wieczorem hr. Tisza wśród burzliwych oklasków prawicy i gwałtownych krzyków lewicy, wygłosił mowę, w której raz jeszcze bronił swych zapatrywań.

Prawica woła: „A więc głosujmy nad regulaminem Izby!" — i urządza burzliwą owacyę. Lewica podnosi straszną wrzawę. Wśród tego hałasu prezydent Izby powiada: „Kto wniosek przyjmuje, niech powstanie". Wśród okropnej wrzawy słów prezydenta nie słychać. Posłowie opozycyjni ruszyli pędem w kierunku trybuny, zostali jednakże odparci przez komisarzy Izby i posłów z prawicy, którzy stanęli na trybunie.

Pos. Rakosi, który dotarł do trybuny, chciał stamtąd wyprzeć prezydenta Izby, został jednakże wyparty przez posłów liberalnych.

Wśród wrzawy widać było, jak prezydent coś ogłasza. Było to stwierdzenie, że wniosek przyjęto. Następnie odczytano akt, którego treści wśród okropnej wrzawy także nie było słychać. Akt ten zawiera **najwyższy reskrypt, zamykający sesyę**. Wśród nie do opisania tumultu **prezydent zamknął posiedzenie.**

Budapeszt. Po posiedzeniu Izby zebrały się na wspólną naradę stronnictwa opozycyjne. Po długiej dyskusyi, w której gwałtownie atakowano hr. Tiszę, uchwalono utworzyć **koalicyę wszystkich stronnictw opozycyjnych.**

Rada państwa.

Budżet austryacki.

Jak zwykle przed sesyą przedłożony został posłom preliminarz budżetowy.

Nie mamy w „Nowinach" miejsca, aby wykazać i omówić poszczególne pozycye; zamieścimy tylko ciekawsze cyfry.

Otóż **suma wydatków** tej połówki monarchii wynosi **1,776,326.654 kor.**

Z tego płacimy na utrzymanie dworu cesarskiego 11,300.000 koron; na dług państwowy 375 milionów kor.; na wojsko około 340 milionów koron (armia wspólna i obrona kraj.); na koleje 253 miliony etc.

Dochody państwa wynoszą zaś koron 1,777,901.387. Z tego na **podatki** przypada 1,243,611.980 kor., a koleje niosą 294 miliony etc.

Budżet austryacki zdaje się zatem wykazywać równowagę między wydatkami a dochodami, ba, nawet nadwyżkę dochodów.

Jednakże jak tyle innych rzeczy w Austryi (konstytucya, oświata, wolność, równouprawnienie narodowe) **budżet ten jest wielkim szwindlem**, albo, mówiąc grzecznie, **fikcyą**. Trzeba pamiętać o tem, że na armaty etc. delegacye w r. 1903 uchwaliły 400 milionów koron, które mają być pokryte przez t. zw. **refundacyę** (która jest jednym z największych szwindlów), mianowicie minister wojny obowiązuje się „oszczędzać rocznie 27 milionów koron" i tą kwotą amortyzować uchwalony nowy dług. Na Austryę przypada **17 milionów** koron, które pan minister finansów zapisuje w poczet dochodów!

Faktycznie budżet wykazuje gruby **deficyt!**

Tylko niesłychany, coraz wzmagający się **ucisk podatkowy** w Austryi sprawia,

że można utrzymywać pozorną równowagę budżetową. — Pytanie tylko, na jak długo?

Posiedzenie piątkowe.

(Sprawozdanie telefoniczne).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po odczytaniu interpelacyj i wniosków, toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad oświadczeniami dra Koerbera.

Hr. Sternberg (czeski rad) omawia najpierw przedłożony budżet i ubolewa, że koleje państwowe tak mały przyniosą dochód. Minister skarbu powinien zwrócić uwagę na dobra państwowe w Galicyi i Bukowinie, których każdy hektar przynosi rocznie 2 i pół do 3 k. dochodu. Omawiając sprawę upaństwowienia kolei, zaznacza br. Sternberg, że albo należy upaństwowić wszystkie koleje prywatne, albo zmusić je do utworzenia takich taryf, które leżą w interesie państwa. Mówca zwraca się następnie przeciw Niemcom, którzy uprawiają politykę rasową, nie państwową. Tak było w Insbruku gdzie doprowadzono do ubolewania godnych zajść. Byłoby lepiej, aby zamiast malarza Pezzeya zakłuto tego, który do tych zajść doprowadził (Żywe przerywania u Niemców).

Mówca występuje następnie przeciw obstrukcyi, która przyczynia się do podkopania powagi parlamentu a wzmacnia zapędy absolutyzmu. Już na Węgrzech przekonano się, że obstrukcya nie prowadzi do celu. Sternberg przypomina potem sprawę Koburską i podnosi inne sprawy dworskie, atakując przytem koła dworskie — (Prezydent przywołuje posła do porządku).

Poseł Pernerstorfer krytykuje w ostrych słowach politykę rządu, którą uważa za zupełnie chybioną. Prezydent ministrów nigdy nie przedsięwziął poważnej próby rozwiązania kwestyi narodowościowej. — Wolność zgromadzeń i prasy nie jest niczem innem, jak tylko murem, poza który prezydent ministrów ukrywa interesa najniższej reakcyi. Dr Koerber zastępuje tylko interesa dynastyi i katolicyzmu. Niemcy myśleli zawsze, że dr Koerber ich lubi, lecz pomylili się, gdyż on nie lubi ani Czechów, ani Niemców, a jedynie siebie i swoje stanowisko. Omawiając zajścia insbruckie, podnosi, że zabójstwo malarza Pezzeya jest niegodnem państwa kulturnego. W ostry sposób atakował namiestnika, br. Schwarcenaua. Omówiwszy rekonstrukcyę gabinetu, wspomniał mowca o podróży dra Koerbera do Galicyi i sądzi, że prezydent ministrów nie miał czasu przekonać się o strasznych stosunkach materyalnych i moralnych w Galicyi. Obszernie omawia stosunek dra Koerbera do antysemitów wiedeńskich i sejmu dolno-austryackiego i nazywa ulicznictwem wystąpienie Luegera, który nazwał robotników socyalistycznych „hołotą“.

Poseł Pernerstorfer oświadcza, że winną naszych opłakanych stosunków jest dynastya i polityczne przywileje. Cały parlament powinien się zjednoczyć, aby uwolnić się od tego prezydenta ministrów, polityka najwstrętniejszej daty i zjednoczyć się pod hasłem: „Precz z Koerberem“.

Następnie zabrał głos hr. Dzieduszycki i zwrócił się przeciw wywodom posła Pernerstorfera, którego w żadnym parlamencie nie ścierpianoby. Podkopują one podstawy zasadnicze państwa i obrażają do żywego uczucia większości Izby.

Następnie mowca zaznaczył, że dyskusya nie została otwartą dla wyjawienia zapatrywań o zajściach insbruckich, lecz nad oświadczeniem dra Koerbera, który we wczorajszej swej mowie zapowiedział szereg ważnych przedłożeń. Mowca przestrzega inne narodowości przed tem ubolewania godnem zaślepieniem, które prowadzi ich na drogę co prawda dają im popularność, lecz hamującą wszelki rozwój rozwój narodowy i podkopującą podstawy państwa.

Dzieduszycki w dalszym ciągu potępia obstrukcyę i upomina słowiańskie narody, aby nie podkopywały parlamentu, od którego spodziewać się mogą wypełnienia swoich życzeń. Niemcy niechaj nie występują z taką zaciętością przeciw żądaniom nieniemieckich narodów Austryi. — Ważnym środkiem dla złagodzenia narodowej walki byłoby zwłaszcza wypełnienie kulturalnych żądań nieniemieckich narodów. Narodowe naprężenie w przyszłości jeszcze bardziej się zaostrzy, jeżeli już dzisiaj nie pomyśli się o złagodzeniu walki. — Koło polskie, kończy mowca, i na przyszłość będzie miało na oku dobro całego państwa, przytem jednak domagać się będzie z naciskiem wypełnienia kulturalnych i gospodarczych interesów narodu polskiego i nigdy nie będzie wrogo występowało przeciw kulturalnym dążeniom innych narodów, przeciwnie, Koło polskie zawsze popierać je będzie.

Przemawiali jeszcze posłowie Mazzorano i Czan, poczem dyskusyę nad oświadczeniem dra Koerbera przerwano. Po zapytaniu posła Malika i odpowiedzi prezydenta na wczorajsze pytanie Bergera zamknięto posiedzenie o godz. 3 15.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11 rano.

Różne wiadomości.

Kamfora japońska. Nie każdy może z czytelników wie, że kamfora jest produktem drzewa kamforowego, znanego w botanice pod nazwą *Cinamonum camphora.* Jest to wiecznie zielone drzewo w rodzaju lauru; jego ojczyzną Azya wschodnia, specyalnie zaś Japonia i Formoza. U nas w sprzedaży jest wyłącznie kamfora, pochodząca z Formozy i Japonii.

Na wyspie Formozie, która dostarcza rocznie za przeszło 250.000 funtów szterlingów kamfory, drzewo kamforowe rośnie w wielkiej obfitości, tworząc całe rozległe lasy. Eksploatacya kamfory odbywa się tam jednak dosyć prymitywnie. Partye robocze instalują się na kilka miesięcy w lasach kamforowych i tam odrazu budują dystylatory. Oskrobuje się pień drzewa i oskrobane części kory wygotowuje się w wrzącej wodzie w wielkich naczyniach żelaznych, przykrytych glinianemi pokrywami. Kamfora osiada na pokrywach. Od czasu do czasu zbiera się ją z pokryw.

Drzewo kamforowe dopiero w 50 roku życia daje obfitą ilość kamfory i wtedy dopiero należy je eksploatować; produkcya wynosi 60 klg. kamfory rocznie. Łodygi i korzenie zawierają najwększą ilość kamfory.

W Japonii hodowla i eksploatacya kamfory jest o wiele racyonalniejszą i odbywa się pod kontrolą specyalnych inspektorów rządowych. Kamfora eksploatowana do Europy, przechowuje się w pudełkach, wyłożonych wewnątrz papierem ołowianym; ta zaś, która przeznaczona jest do Indyi, gdzie używa się do spopielania trupów, przechowywana jest w szafikach, które wciąż polewa się wodą, gdyż kamfora ta musi być utrzymana w stanie wilgotnym.

Kamfora japońska o wiele lepszą jest, niż kamfora produkowana na Formozie. Japońska jest więcej przeźroczystą i w większych kawałkach. Jedna fabryka daje dziennie do 4500 klg.

W Europie oczyszczają jeszcze przywiezioną kamforę sposobem chemicznym. Obecnie kamfora jest dość drogą; należy jednak przypuszczać, że z czasem będzie tańszą, ponieważ w wielu miejscowościach zaczęto hodować drzewa kamforowe. W Chinach, mianowicie w południowo-wschodnich prowincyach, spotyka się racyonalnie urządzone plantacye, jak również na wyspie Ceylonie, w Algieryi i w niektórych koloniach francuskich. Właściwie drzewo to nie jest wcale kapryśnem i kto wie, czy nie znalazłoby się wiele miejscowości w Europie i w południowej Rosyi, gdzie możnaby hodować drzewo kamforowe.

Miałoby to doniosłe znaczenie, ponieważ kamfora ma coraz większe zastosowanie, a to z powodu, że obok celów leczniczych, używa się także w produkcyi celluloidy i prochu bezdymnego.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Dnia 18 b. m. spędzono na targ sztuk: bydła rogatego rosłego 298, jałownika 119, cieląt 224, owiec i kóz 66, nierogacizny 347. Razem 1054 sztuk. — Woły płacono po 62 do 66 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 70 do 78 kor.; krowy po 58 do 68 kor., buhaje po 66 do 78 k., cielęta po 66 do 80 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 26 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 128 kor., nierogaciznę chudą po 000 do 000 kor., za jeden centnar metr. rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1000 sztuk, na eksport bydła rogatego 54 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk. Tranzakcya bardzo słaba.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 18 b. m. 1904 r. w „Hali zbożowej“ — Tendencja: lepsza, dowozy małe.

Pszenica biała od koron 9·40 do 9·60, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·55 do 9·80, czerwona i żółta tranzyto 0·00 do 00·00, węgierska 0·00 do 0·00, Żyto dwor. krajowe 7·80 do 8·05 targowe 7·50 do 7·80, transyto —·— do —·—, węgierskie 0·00 do 0·00, Jęczmień browarny 7·75 do 8·25, na krupy 6·80 do 7·30, na paszę 6·50 do 6·70, tranzyto —·— do —·—, Owies 7·45 do 7·60, Proso zwykłe 7·00 do 8·00, Tatarka 8·60 do 8·80, Kukurydza nowa 0·00 do 0·00, stara 8·35 do 8·65, Cinquantin nowa 00·00 do 0·00 Cinquantin stara 8·55 do 8·85, Groch Wiktorya 10·75 do 11·25, zwykły 9·75 do 10·50, pastewny 7·75 do 8·00, Fasola cukrowa 16·50 do 18·00, długa 13·50 do 15·00, krótka 12·00 do 13·00, perłowa 12·50 do 13·50, Bobik 7·50 do 7·75, Wyka 0·00 do 0·00, Rzepak zimowy 11·25 do 11·50, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane 10·50 do 11·00, konopne 11·00 do 11·60, Lnica 00·— do 00·—, Mak niebieski 25·— do 27·—, szary 22·— do 24·—, Koniczyna nasienna czerwona 55·— do 75·—, nasienna biała 40·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta 11·75 do 12·25, Lucerna —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 5·10 do 5·30, żytne 5·10 do 5·30, Mąka czerwona 6·00 do 6·20, Ofagi 4.40 do 4·60, Słoma żytnia długa 2·60 do 2·90, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 4·80 do 5·40, Koniczyna pastewna 5·60 do 5·80, Soczewica 17·00 do 19·00. Ceny notowane za 50 kg.

W teatrze miejskim dnia 19 bm.: W „MAŁYM DOMU“, sztuka w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Doktor	pp. Sosnowski
Marya, jego żona	„ Urdonówna
Antek, ich syn	„ Helcia
Wanda, siostra doktora	„ Mrozowska
Sielski, profesor	„ Mielewski
Jurkiewicz, inżynier	„ Leszczyński
Sędzia	„ Jednowski
Sędzina	„ Rutkowska
Notaryusz	„ Bronicz
Notaryuszowa	„ Górska
Kosicki, prowizor	„ Zawierski
Kasia	„ Sokolicz
Szymon, robotnik	„ Puchalski

Początek o g. 7. — Koniec o g. 9 i pół.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — Ceny niskie stałe.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła lamp, wyrobów alpakowych i herbaty.

Wyrobów skórkowych przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym łaskawym względom. Ceny krakowskie. 502—207

Pewną i korzystną posadę na 60 kor. miesięcznie

otrzyma każda pani lub panna, która w 6 godzinach napisze 6 arkuszy na maszynie Adler bezbłędnie. Wymagam by się nauczyła pisać w moim biurze pisania na maszynach, a za naukę (2 godzinny dziennie) licze 20 koron miesięcznie.

Bronisław Krasicki

Kraków, ulica Szewska l. 15, I. piętro.

WPISY do koncesyonowanej przez Wys. c. k. Namiestnictwo Szkoły modniarstwa **Emy Skwary w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 2. rozpoczęły się. Kurs trwa 10 miesięcy,** po ukończeniu, którego otrzymują uczennice dyplomy, upoważniające do prowadzenia modniarstwa samodzielnie.

Na żądanie udzielać się będzie dla panienek inteligentnych oddzielnie lekcyi zbiorowych. Oprócz praktycznego wykształcenia obejmować będzie: dział towaroznawstwa, dział komercyalny, dobór kolorów i powstanie ubioru kapelusza od najdawniejszych czasów po dziś dzień. Bliższych informacyi udziela **Salon mód „Iris“, Kraków, ul. Wiślna 2**

Włóczki, wełny, bawełny, jedwabne, Kanwy Congres i juty oraz wszelkie przybory do szycia i haftu. Roboty zaczęte w wielkim wyborze, poleca

Anast. FRONCZ Kraków Floryańska 17.

„HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Marvenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazista, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

„ARS“

Salon sprzedaży rzeźb i obrazów polskich artystów

Otwarty w dnie powszednie od 10—12 zrana i od 2—4 po południu. **Bracka l., pierwsze piętro** 13

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

137 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i pogrzebowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 17 589

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18. Telefon 336.

Najlepsze i najtańsze

KALOSZE

sprzedaje **Alfred Frankel, Spół. kom.** dawniej Mödlingska fabryka obuwia Grodzka 34, w Krakowie, Rynek 47, l. A-B.

Męskie złr 2, damskie 1.30 złr

Schlippery męskie złr. 2.20

dziecinne złr. 1.05. 1147

Zastępca **L. Steigler**

Sklep korzenny z całem urządzeniem

w bardzo dobrem miejscu na prowincyi zaraz do wynajęcia. Wiadomość poda **Dział ogłoszeń »Nowin« w Krakowie ul. św. Jana 30.** 1133 2—5

Dwa sklepy do wynajęcia.

Wiadomość poda zgrzeczności Adm. „Nowin“ św. Jana

Przeszło 400 wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.

realności i majątków ziemskich celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

Wykaz wolnych mieszkań zawiera każdy numer „INTERESU“

Wydawca i Redaktor:

Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska Nr. 15, I. p.

Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem“, obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro informacyi, reklamy kontroli i t. d 998 18—9

Na sezon jesienny i zimowy

już otrzymał

Bazar Krajowy w Krakowie

znaczny wybór najlepszych modnych kortów i syberyn na ubrania i palta męskie, które WPanom klientom po cenach **nizkich stałych** poleca.

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **lwa** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 18.

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 104. p.

Dobre pianiono,

Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołów., deseń. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska 594

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

„KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 5-150 krakowskie Towarzystwo lekarskie

l-ko wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym.

wszędzie do nabycia

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

ADAM PIASECKI

Na św. Mikołaja

poleca wielki wybór cukrów, herbatników.

Pierniki własnego wyrobu. **Mikołaje,** czekolady z różnych firm krajowych i zagranicznych i wiele innych podarków.

Floryańska l. 2, Hotel Drezdeński. **Długa l. 10,** w Krakowie. 1914 1—8

Masło dworskie

kuchenne barzdodobre, proszę spróbować

Ogórki własnego kwaszenia

sposobem domowym z pięknym zapachem i smakiem oraz wszelkie artykuły spożywcze tanie i świeże.

w Bazarze Spożywczym Michała Nodzeńskiego

Floryańska 40

obok HOTELU POLSKIEGO (w niedziele i święta zamknięte)

Zupełna wysprzedaż OBUWIA

wysortowanego o 50% taniej z powodu przeniesienia sklepu z ulicy Grodzkiej 38 na Rynek 12

Z poważaniem

Sam. Messer.

Telegram z Paryża

do Hofmanna, Sukiennice l. 17, w Krakowie. 1119 2—30

Dziś najmodniejsze tylko granaty.

PIERWSZY

Załkad Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter, przyjmuje do gufrowania wszykie materye. Do sukien kloszowe plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskuteczna się odwrotną pocztą.

WYRÓB KRAJOWY

OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielnej poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

P. T.

Z dnia na dzień zwiększające się zapotrzebowanie kawy palonej z jednej strony, a techniczno-mechaniczne udoskonalanie sposobów palenia kawy z drugiej strony, **spowodowały mnie,** po bardzo dokładnych studyach tychże sposobów patentowanych w wielkich zagranicznych palarniach, **do postawienia pieca najnowszego i najlepszego systemu** (palenie zapomocą gorącego powietrza), **która to inwestycya umożliwia mi dostarczyć dziennie przeszło tysiąc kilogramów kawy równo i pięknie upalonej a odznaczającej się najprzedniejszym czystym smakiem, pełnym i silnym zapachem, największą wydatnością** a zarazem, **co najważniejsze, własnością utrzymywania przez czas dłuższy smaku i zapachu w niezmienionej świeżości.**

Polecając Szanownej P. T. Publiczności kawy z mojej palarni, w jej własnym interesie, dodaję, że wysyłam również, począwszy od czterech kilogramów, **codzień świeżo paloną kawę na prowincyę opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych** w oryginalnem opakowaniu a protokołowaną marką ochronną zaopatrzonem.

Przy odbiorze 15, 25 i 50 klgr. wysyłam kawę świeżo paloną w skrzynkach opłatnie do wszystkich stacyj kolejowych po umówionej cenie niższej.

Ceny obecne kawy palonej:

1.	Kawa palona gospodarska	za	1	klg.	złr.	1·40	K.	2·80
2.	Zielone kawy palone: Bourbon, holl. Ceylon, ...	„	1	„	„	1·76	„	3·52
3.	Cuba, Costarica, Guate-	„	1	„	„	2·—	„	4·—
4.	mala, Honduras, Jamai-	„	1	„	„	2·40	„	4·80
5.	ca, Mexico, Portorico etc.	„	1	„	„	2·56	„	5·12
6.	Familijna mięszana (3 gatunki)	„	1	„	„	2·60	„	5·12
7.	Najprzedniejsza krakowska mięszanina (4 gatunki) .	„	1	„	„	2·80	„	5·60
8.	Jawa złota prawdziwa	„	1	„	„	2·60	„	5·20
9.	Holl. Ceylon perłowa	„	1	„	„	2·40	„	4·80
10.	Mocca arabska prawdziwa	„	1	„	„	2·20	„	4·40

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Lu[illegible] Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie